Nr 35. Kraków, Sroda 14 Lutego 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Kurtiańskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 16.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vegler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 lutego.

Nowa próba — czy i rozczarowanie nastąpi nowe? Próba uruchomienia austryackiego parlamentaryzmu, podjęta przez gabinet Koerbera, wkracza w stadyum wykonania: Rada państwa została zwołana na 22 b. m., — co w niczem nie przesądza dalszego toku obrad konferencyi ugodowej.

Czy wynik dotychczasowych prac tej konferencyi zachęcił rząd do zwołania Rady państwa? Wyniku tego nie podobna odmierzyć, odważyć, tak bardzo jest nieuchwytny i lotny. Właściwie nie zgodzono się na żadne postulaty, nie przyrzeczono sobie żadnych ustępstw, a cała zdobycz polega na tem, że obie strony zachowują się przyzwoicie, jedni słuchają, co drudzy mówią, a jedni i drudzy pozwalają nawet zabierać głos przedstawicielom rządu. Konferencya, rozbita na 2 główne działy, a te działy znowu na subkomitety, jest machiną zbyt skomplikowaną; ruchów poszczególnych jej kółek i kółeczek wprost skontrolować nie podobna.

Rząd cieszy się, że dotąd Czesi i Niemcy siedzą obok siebie, podają sobie ręce, rozprawiają... To już wiele, to bardzo wiele, — woła prasa urzędowa, tego jeszcze na konferencyach ugodowych nie bywało. Rząd jest zresztą bardzo mało wymagającym. Dopóki jednakże konferencya nie zgodzi się przynajmniej na podstawowe warunki ugody czesko-niemieckiej, dopóty nie można o żadnych mówić rezultatach konferencyi. A już czy konferencya rozbije się w początku, czy na końcu, — to efekt zawsze ten sam.

Z całego stanowiska rządu wobec konferencyi ugodowej odnosi się wrażenie, że pragnie on przedewszystkiem żywot jej przedłużyć, bo dopóki ona żyje, to nie wygasa jeszcze nadzieja, że coś z niej być może, że wojna narodowa w Czechach i na Morawach chwilowo wywoła będzie zawieszenie broni. O to zawieszenie broni głównie rozchodzi się gabinetowi Koerbera; liczy on też na nie w Radzie państwa i dlatego ją zwołuje.

„Jeżeli Niemcy paktują z Czechami poza parlamentem, — powiada sobie p. Koerber, — to przecież nie będą wyprawiać awantur i zwalczać się w Izbie posłów". Na tej hipotezie, bardzo marnej i sofistycznej, opiera p. Koerber, jak się zdaje, wszystkie swoje plany i nadzieje; to także skłoniło go prawdopodobnie do zwołania Rady państwa.

Nadzieje mogą zawieść, bo pamiętać trzeba, że najgroźniejsza, dla spokoju parlamentarnego, radykalna grupa Schoenerera nie bierze udziału w konferencyach ugodowych, a nadto wśród reszty stronnictw niemieckich także różnorodne panują na kwestyę czesko-niemiecką zapatrywania. Wreszcie nie jest wykluczoną ewentualność rozbicia się układów czesko-niemieckich jeszcze przed otwarciem Rady państwa, lub w pierwszych dniach jej nieszczęsnego żywota. A wtedy, — co dalej? P. Koerber znajdzie się [illegible] przed nim.

Licząc na wyrozumiałość Wolfów i Schoenererów, a pokojowy temperament innych Niemców i Czechów, przeforsować pragnie rząd przedewszystkiem w Radzie państwa ustawę o kontyngensie rekruta, który ma doznać znacznego zwiększenia. To bodaj kwestya trochę drażliwa, na której załatwienie, w duchu rządowym, ani Czesi, ani Niemcy z lekkiem sercem się zgodzą.

Posłowie wyjadą we wtorek razem do Wiednia pod bardzo wątpliwej natury auspicyami. Jeżeli Rada państwa okaże się niezdolną do pracy, rząd, czy ten, czy inny, zdobyć się będzie musiał na krok stanowczy, i... coś zrobić, coby organizacyą państwa na nowych oparło podstawach, bo dzisiaj pod tym jednym względem zgadzają się wszystkie stronnictwa polityczne w Austryi, że obecny jej stan dalej utrzymać się nie da.

Wojna.

Angielskie ministerstwo wojny milczy. Pomimo tego jednak świat cały dowiaduje się za pośrednictwem prywatnych doniesień o doznanych w Afryce południowej przez wojsko angielskie klęskach, które sypią się, jak z puszki Pandory. Telegramy sobotnie i wczorajsze dały jasny obraz najświeższej porażki gen. **Bullera** na lewym brzegu W. Tugeli. Ostatnie zaś wiadomości, nietylko potwierdzają zupełnie treść tych telegramów, ale zawierają także doniesienie wielkiej wagi, że **dowódca Boerów nad W. Tugelą**, gen. **Joubert**, zachęcony dotychczasowem powodzeniem, **od obrony przechodzi do działań zaczepnych i to w dwóch kierunkach**. Pierwsza kolumna boerska przekroczyła W. Tugelę, maszerując wprost na południe od **Colenso** w kierunku obozów angielskich pod **Chieveley i Frere**. Zagraża ona bezpośrednio prawemu skrzydłu korpusu gen. Bullera, który, jak wiadomo, z obozów tych wyruszył w kierunku północno zachodnim, spiesząc z pomocą dla **Ladysmith**. Druga kolumna zaś wkroczyła do kraju **Zulusów** z zamiarem odcięcia odwrotu gen. Bullerowi w kierunku **Durbanu**, gdyby mu się udało uniknąć ostatecznej katastrofy między Frere a Chieveley. Wojska angielskie miały już prawie zupełnie opuścić kraj Zulusów, a każdej chwili spodziewanem jest wkroczenie Boerów do stolicy tegoż kraju **Eskowe**.

Z jak niebezpiecznym zaś, bo dobrze uzbrojonym przeciwnikiem mają Anglicy do czynienia, pokazuje się z tego, że w ubiegłą środę na pozycyę angielską **Valkrantz** padło przez dwie tylko godziny 340 celnych pocisków z dział boerskich, nie licząc olbrzymiej masy pocisków z kartaczownic Maksima.

Zostawiając ich losowi gen. White'ego, a poniekąd także gen. Bullera, przybył feldm. **Roberts** z szefem swego sztabu generalnego gen. **Kitchenerem** 9 b. m. do obozu pod **Modder River**, leżącego u ujścia rzeki tegoż nazwiska do rzeki **Riet**, a w odległości tylko 40 *km* od oblężonego przez Boerów **Kimberley'u**. Sytuacya w Kimberley'u jest rozpaczliwa. Załoga i mieszkańcy już od 8 stycznia żywić się muszą końskiem mięsem, śmiertelność zaś wzrosła w trójnasób. Boerowie czynią ze swej strony wszelkie możliwe wysiłki, aby zdobyć to miasto przed nadejściem odsieczy z feldm. Robertsem na czele. Jest to dla nich sprawa nader ważna, gdyż, w razie udania się odsieczy, głównodowodzący angielski miałby niejako otwarte wrota do wtargnięcia przez **Jacobsdel** w granice republiki Oranje. Tam warunki terenu, jak to już dawniej zaznaczyliśmy, byłyby o wiele korzystniejsze dla Anglików, niż dla Boerów, i dlatego też należy się spodziewać z ich strony zaciętego oporu na przestrzeni między Modder River a Kimberley'em, a mianowicie pod **Maggersfontein**, gdzie już raz gen. **Methuen** został na głowę pobity przez boerskiego generała **Cronje**.

Przy obecnym systemie cenzuralnym, zapewne nie prędko się dowiemy o rezultacie operacyj feldm. **Robertsa**, tembardziej, że przed końcem lutego nie zbierze się pod Modder River jego korpus operacyjny, który dzienniki angielskie podają na 30 do 35.000 ludzi.

Ze środkowego teatru wojny, który stracił donioślejsze znaczenie z powodu przeniesienia punktu ciężkości na teatr zachodni, nadchodzą niepokojące wiadomości o buntowniczem usposobieniu, jakie ogarnia mieszkańców północnych części kolonii Przylądkowej. Tamtejsi koloniści pochodzenia holenderskiego głośno modlą się po kościołach za powodzenie oręża Boerów, a na ucztach publicznych piją zdrowie nie królowej Wiktoryi, lecz zwycięskiego gen. Jouberta. Takie usposobienie ludności odciąga znaczną część wojsk, celem strzeżenia komunikacyj i porządku wewnątrz kraju, od linii bojowej.

„Prawosławie na kresach".

Pod tym tytułem *Prawit. Wiestnik* ogłosił sprawozdanie oberprokuratora synodu o stanie prawosławia i propagandy prawosławnej na Chełmszczyźnie i Podlasiu, jakoteż na Litwie i nad Bałtykiem.

O położeniu unitów w Królestwie Polskiem i i stosunku ich do rządu i do „urzędowego" wyznania — pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Obecnie zwracamy jeszcze uwagę na ważniejsze spostrzeżenia i uwagi p. Pobiedonoscewa, dotyczące propagandy na Litwie i w prowincyach bałtyckich.

Sprawozdawca synodu rosyjskiego zaznacza przedewszystkiem, że sprawa prawosławia na Litwie czyni większe postępy, niż pośród unitów na Chełmszczyźnie. „Urzędowe wyznanie" na Litwie bądź co bądź umacnia się, wzrasta. Ubolewa tylko, że wzrost ten jest zbyt powolnym, gdyż duchowieństwo katolickie stawia temu trudne do zwalczania przeszkody. Ta p. Pobiedonoscew wystawia chlubne świadectwo patryotyczno-wyznaniowej gorliwości księży na Litwie, denuncyując ich zarazem przed rządem. W rzeczy samej, z przyjemnością twierdzić należy, że objawy ugodowej demoralizacyi pośród duchowieństwa katolickiego na Litwie, spotykane do niedawna, jakkolwiek wypadkowo tylko, stają się obecnie coraz rzadszemi, i pod wpływem ucisku wyznaniowego księża coraz bardziej przejmują się ważnością swego posłannictwa.

Oto co pisze sprawozdawca synodu: „Żarliwi zwolennicy dążności polskich — księża, wobec powodzenia prawosławia w kraju, który uważają po dawnemu za swój kraj, ostatniemi czasy zaczęli ze szczególną gorliwością wywoływać i pielęgnować w ludności miejscowej usposobienie wrogie dla Rosyi i cerkwi prawosławnej. Przy każdej sposobności wychwalają oni wyznanie rzymsko-katolickie i zaznaczają rzekomą jego wyższość nad prawosławiem. Księża zachęcają swych parafian do stronienia od prawosławnych i do unikania wszelkich z nimi stosunków; w interesach propagandy łacińsko-polskiej, urządzają nabożeństwa uroczyste i odpusty, które ściągają do kościołów mnóstwo pielgrzymów, **nietylko katolików, ale i prawosławnych**.

Dalej sprawozdawca twierdzi, że w ogóle księża na Litwie tworzą korporacyę, zwartą jedynym duchem nienawiści względem prawosławia i narodowości rosyjskiej i zarażają lud swym fanatyzmem; ta zaś, gdzie wpływ księży jest słabszym, ludność katolicka wcale nie okazuje fanatyzmu i nie stroni od prawosławnych, a nawet składa ofiary (przymusowe?) w naturze i gotówce na potrzeby cerkwi.

Warto zaznaczyć, iż sprawozdawca bez ogródek stwierdza, że duchowieństwo prawosławne niedość energicznie powściąga demoralizacyę ludności prawosławnej, do czego przyczyniają się bazary i rozwój przemysłu fabrycznego.

Natomiast środkami wzmocnienia prawosławia na Litwie są według sprawozdawcy: 1) budowa cerkwi i tworzenie nowych parafij prawosławnych, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie ludność mieszka w pobliżu kościołów i ulega wpływom księży; 2) uroczyste nabożeństwa i pogadanki prawosławne; 3) bractwa i szkoły cerkiewno-parafialne. „Szkoły te — pisze sprawozdawca — szczepią zasady życia prawosławno-cerkiewnego nawet wśród dziatwy obcych wyznań i niespostrzeżenie wciągają młode pokolenia innowiercze i roskolnicze w ustrój życia prawosławno-rosyjskiego".

O stosunkach propagandy w prowincyach bałtyckich sprawozdawca pisze:

„W dyecezyi ryskiej, obejmującej cały kraj Nadbałtycki, liczba prawosławnych osób wynosi 250.522 obojga płci, w tem Rosyan bardzo niewielu, przeważają bowiem Łotysze i Estowie są także Liwończycy (w gub. kurlandzkiej), oraz Szwedzi na wyspie Worms. Prawosławni gorliwie uczęszczają na nabożeństwa i zachowują zwyczaje prawdziwie rosyjsko-prawosławne. Zachodzą wszakże okoliczności i warunki, wstrzymujące do pewnego stopnia rozwój gorliwości religijnej i moralności śród ludu. Są to: 1) rozrzucenie ludności prawosławnej na rozległej przestrzeni; 2) stan bez roli i ubóstwo większości prawosławnych, zależnych pod względem materyalnym od obywateli i dzierżawców miejscowych; 3) otoczenie innowiercze: nietylko wsie, lecz i rodziny częstokroć składają się z osób rozmaitych wyznań — prawosławnych i ewangelików.

„Pastorowie zachowują się wobec prawosławnych, zwłaszcza wobec duchowieństwa, wyniośle i zapatrują się na duchownych jak na swoich wrogów, krzewiąc takie przekonania i śród parafian. Mając byt materyalny zupełnie zabezpieczony, korzystając z silnego poparcia szlachty miejscowej i pozostając z sobą w ścisłej łączności, pastorowie w wielu miejscowościach posiadają wpływ przeważający na ludność.

„W latach sprawozdawczych, wskutek doniesień duchownych miejscowych, zwierzchność dyecezylna ryska podała do wiadomości gubernatora liflandzkiego o „czynach bezprawnych" 33-ch pastorów, którzy konfirmowali i sporządzali akty ślubne i inne obrzędy śród osób, zaliczonych do rzędu prawosławnych, lub pochodzących z małżeństw mięszanych.

„Wielką pomoc sprawie ugruntowania i rozpowszechnienia prawosławia w kraju Nadbałtyckim stanowi istniejący tam **komitet przekładów książek** na języki łotyski i estoński, dalej bractwa cerkiewne, klasztory i kuratorya parafialne. Pod koniec roku 1897 dyecezya ryska miała 10 bractw prawosławnych, klasztorów trzy: męski w Rydze od roku 1896 i żeński w Illukstach w gubernii kurlandzkiej i puchtycki w powiecie wesenberskim w gubernii estlandzkiej. Kuratorya cerkiewno-parafialne czynne są przy 177-miu cerkwiach dyecezyi ryskiej".

O Finlandyi sprawozdanie pisze, że tam przebywa 49.824 prawosławnych w 26 parafiach, oraz iż „w początkach roku 1896 na miejsce zarządu wyznań finlandzkiego urządzono w mieście Wyborgu **konsystorz duchowny finlandzki**, którego właściwością jest, że zawiaduje on nietylko sprawami wyznaniowemi, jak konsystorze wogóle, ale i sprawami oświaty w w parafiach prawosławnych Finlandyi".

Widzimy tedy, jakich środków używa tolerancyjny rząd rosyjski celem utrzymania przemocą prawosławia pośród „nawróconych" i celem „**wciągnięcia niepostrzeżenie**" młodych pokoleń innowierczych w ustrój życia prawosławno-rosyjskiego!

Sprawy krajowe.

(Opieka nad podrzutkami).

Sprawa, którą poruszyć zamierzamy, donioślejsze i głębsze ma dla ekonomicznych i narodowych interesów kraju naszego znaczenie, niżby zdawać się mogło. Mimowoli przychodzi tu na myśl raz lub dwa razy do roku czytana wzmianka kronikarska, że tam, lub owdzie znaleziono „porzucone" dziecię. A że nie czyta się tego tak często, więc też i rzecz sama wydawałaby się dość błahą. Tak jednak nie jest. Podrzutkami w znaczeniu prawnem, nietylko są dzieci „porzucone", których jest stosunkowo dość niewiele, ale liczbę ich znacznie zwiększają dzieci, które wskutek istniejących przepisów ustawowych lub dobrodziejstw pewnej instytucyi, za takie uznane zostaną. Mogą to nawet być dzieci ślubne. Jeśli n. p. w którymś z zakładów położniczych umrze matka, a dziecka nie ma komu oddać na wychowanie, staje się ono uprawnione do korzystania z opieki, jaką dają „zakłady podrzutków". Jeśli matka dziecka nieślubnego nie może go wychowywać, to tam, gdzie są zakłady odpowiednie, oddaje się tymże na wychowanie. Czasem z dobrodziejstwa tego korzystają dzieci ślubne, których rodzice żyją, a tylko zbyt są ubodzy, aby dzieci swoje wyżywić. — Wobec tego zazwyczaj nazwisko i przynależność krajowa i narodowa dziecka są znane, a wskutek tego, w myśl istniejących ustaw, obowiązek opłacania kosztów utrzymania takiego dziecka **spada na fundusz dotyczącego kraju**. Nas oczywiście obchodzą tutaj dzieci polskie i przynależne do Galicyi, gdyż wskutek innych ustaw i urządzeń, inne zabory w odrębnych znajdują się warunkach.

Zakłady podrzutków nie gromadzą dzieci o ile możności w swoich murach, lecz oddają je za opłatą na wychowanie kobietom wiejskim, a nawet i własnym matkom, które tym sposobem otrzymują po prostu zapomogę na wychowanie własnego dziecka. Instytucye te są więc w wysokim stopniu i humanitarne i potrzebne.

W **Galicyi** do roku 1896 go istniała tylko drobna fundacya imienia hr. Gołuchowskiej i legat Morawieckiego na dom podrzutków dla chrześcijan, wynoszący około 30.000 złr. Oprócz tego istnieje, o ile to piszącemu wiadomo, tylko jeszcze pod zarządem szpitala św. Łazarza, fundusz na utrzymanie dziesięciorga dzieci tej kategoryi.

Jakie szkody moralne i materyalne wynikają z braku podobnej instytucyi w kraju, łatwo sobie wyobrazić. Wiedzą o tem posłowie, wie Sejm i Wydział krajowy, wnoszono odpowiednie wnioski w Sejmie, a jednak sprawa ta dopiero od czasu prywatnej inicyatywy postąpiła nieznacznie naprzód od roku 1896.

A teraz, aby czytelnika nie nużyć, jedna

Z literatury i sztuki.

Lwów, 11 lutego.

Sensacyą dnia jest u nas przedstawienie głośnej sztuki Tołstoja „Potęga ciemnoty". Jest ona pierwszą sztuką obecnego sezonu teatralnego, która olbrzymie zrobiła wrażenie na wszystkich i pozostanie na długo podstawą repertoaru. Konstatując ten fakt, trudno nie nawiązać doń smutnych refleksyi. Sztuka Tołstoja takie potężne zrobiła wrażenie, ponieważ... przywędrowała do nas z Wiednia. Dzieło Tołstoja zostało wydane przed laty trzynastu, w kołach literackich znano je i cenione od chwili pojawienia się, a na nasz teatr dostało się li dzięki reklamie wiedeńskiej, dzięki powodzeniu, z jakiem przed kilku miesiącami było grane w Wiedniu przez trupę berlińskiego *Deutsches Theater*. To jedna uwaga, — teraz druga. Gdyby „Potęga ciemnoty" była napisana, broń Boże, przez autora polskiego, nie mającego oczywiście szans powodzenia w Wiedniu, — czy także znalazłaby chętną dla siebie scenę polską i chętne ucho publiczności? Śmiem zauważyć, że nowsza nasza literatura posiada nawet kilka utworów scenicznych, mogących się mierzyć z dziełem Tołstoja. Przypominam: Kasprowicza „Świat się kończy", Sewera „Marcina Łubę", Niemojewskiego „Familię". Dzieło Tołstoja jest nawskróś rosyjskiem; jest ono arcydziełem sztuki — daleki też jestem od mierzenia go miarką polityczną, — ale, bądź co bądź, oddaje ono głąb duszy pierwotnej, barbarzyńskiej a naiwnej i mistycznej, mużyka rosyjskiego. Wspomniane utwory polskie oddają z niemniejszą głębią, niejednokrotnie z równem mistrzowstwem, duszę chłopa polskiego. I to wystarczy, by ginęły w pyle bibliotek, i to wystarczy, by publiczność i dyrekcye nasze nie chciały o nich słyszeć.

Wracając do sztuki Tołstoja, poruszyła ona wszystkie nerwy, choć okropności oryginału (akt IV., zamordowanie dziecka) zostały znacznie złagodzone. Czy została też należycie zrozumiana — wielkie pytanie. Naturalnie wszyscy muszą pozostać pod wrażeniem, widząc, jak stary mąż zostaje zgładzonym, aby młoda jego żona mogła wyjść za parobczaka, i jak młode to małżeństwo zgładza następnie ze świata dziecię „miłości" ubocznej... Naturalnie wszyscy muszą pozostać pod wrażeniem widoku matki parobczaka, będącej wcielonym duchem złego, i na widok głośnej, publicznej spowiedzi mordercy. To są efekty, którym nikt oprzeć się nie zdoła. Poza niemi jest jednak coś więcej — i to przeszło niespostrzeżenie, to nie zostało uwydatnionem ani w grze artystów, ani w sądach opinii i prasy naszej. Tołstoj zatytułował swój utwór: „Potęga ciemnoty" czyli „Podaj złemu mały palec, a uchwyci całą rękę". Tołstoj swoich ludzi otacza bolesną miłością. Z wyjątkiem starej Matreny nie są oni źli — do złego popycha ich tylko *fatum*, pierwszy krok zły, — potęga ciemnoty. Dlatego także im autor wybacza. Stosownie do tego założenia muszą też postacie dramatu być dalekie od szablonowej „demoniczności", a przedstawiać się, jako twory miękkie, słabe, powoli wciągane za „mały palec" w czarną otchłań zbrodni, skąd jednak dochodzą jeszcze promienie świateł...

We Lwowie postaci rosyjskich grać nie umieją tak, jak w Krakowie. Mieliśmy dowód na „Tamtym", który grany naszemi siłami, padł; mieliśmy dowód i na Tołstoju. Najlepiej odtwarzają jeszcze głębie dusz ludu rosyjskiego: pani Stachowiczowa i p. Kwiatkiewicz. Ostatni, niezrównany Brodiaga z „Sybiru", daje dowody niespodziewanego rozwoju talentu.

Gdy mowa już o teatrze, trudno nie wspomnieć o sprawie dzierżawy nowego gmachu teatralnego. Sprawa ta wielkiego zainteresowania w mieście nie budzi, nie jest to bowiem dla nikogo tajemnicą, że dzierżawa dostanie się p. Hellerowi. Bawi wprawdzie we Lwowie p. Tadeusz Pawlikowski, który konferował z marszałkiem Badenim i prezydentem miasta, ale prócz nich nie chciał i nie umiał sobie więcej zjednać zwolenników. P. Heller jest panem sytuacyi i obecnie rozchodzi się już tylko o kwestyę pieniężną i o wysokość czynszu, którą miasto ma żądać od dzierżawcy, ta kwestya jest dla naszego ogółu obojętną. Panowie radni tak tymczasem są nią zaaferowani, że zadanie społeczne i narodowe teatru zupełnie znikło im z oczu, a zostało tylko zadanie... zysku kilkotysięcznego rocznie. W Krakowie n. p. dyrekcya jest zobowiązana do dwóch przedstawień rocznie na cel dobroczynny, — u nas o tem nie słychać, jak i nie słychać o przymusie zaprowadzenia przedstawień ludowych, ograniczenia operetki, uprzystępnienia opery i t. d.

Może w ostatniej chwili ktoś o tych sprawach raczy pomyśleć — więc przypominajmy!

A propos teatru — będziemy pewnie niebawem mieć i nasz *Theatre libre*, wolną scenę, mającą za zadanie: przedstawianie utworów artystycznych, którym dyrekcye u nas zwykle odmawiają „światła kinkietów". Ideę tę urzeczywistnia tutejszy Związek artystyczno-literacki. Siły amatorskie i ochotnicze z teatru skarbkowskiego się znalazły, a ze sztuk proponowane są na początek utwory Strindberga, Maeterlincka, *Balkon* Haiberga i t. d. Pod wrażeniem ostatniej sztuki Hauptmana zaproponowano też przedstawienie sztuki z XVII. wieku Piotra **Baryczko**, „Z chłopa król" — komedya dworska. Temat zupełnie ten sam, co w *„Schluck und Jau"*, a zdolny zainteresować i budzić ciekawe refleksye artystyczno-kulturne.

Oczywiście „Związek" usprawiedli swą firmę i firmy swoich kierowników i piękną ideę rychło wcieli w życie. Będzie to najlepsza odpowiedź wszystkim czarnowidzom i wiecznym irredentystom, którzy powtarzają, że we Lwowie ruch prawdziwie literacko-artystyczny nie może się utrzymać i że nagminną u nas anemią duchową już i Związek jest dotknięty. Co prawda — odczyty Związku i dyskusye nie mają obecnie dużo siły elektryzującej, — uważamy to jednak za objaw przejściowy. Pięknie za to przedstawia się redagowane przez komisyę Związku wydawnictwo *Wiedza i życie*". Skończyło ono właśnie rok istnienia i dowiodło żywotności i użyteczności szeregiem dzieł, które tak doborem jak i tanieścią są u nas unikatem. Za cenę 14 koron dostarczyło abonentom 12 tomów (133 arkuszy druku), wprowadzających czytelników w najważniejsze zagadnienia intelektualne współczesnej, myślącej Europy. Ostatni tom zawiera pod tytułem: „**Z psychologii i fizyologii wychowania**" siedm większych rozpraw, zapełniających poważną lukę w naszej naukowej pedagogice. Czterech autorów polskich (pp. Błażek, Aniela Szyc, prof. Twardowski, dr Piasecki) i wielu obcych rozbiera naukowo szereg pytań takich, jak: psychologia egzaminów, psychometrya w szkole, rozwój pojęć moralnych u dzieci, psychologia nauki poglądowej, o wpływie ćwiczeń cielesnych na rozwój psychiczny młodzieży — i t. d. Matki i wychowawcy znajdą w tej książce bogate źródła pouczenia i pobudek do samodzielnego myślenia.

Dalsze tomy wydawnictwa mają zawierać oryginalną pracę dra Zygmunta **Balickiego** „Parlamentaryzm współczesny", dra Gustawa **Piotrowskiego** (fizyologia) „Zola i naturalizm" i t. d. Rzutkości, inteligentnego kierownictwa i użyteczności temu jedynemu u nas wydawnictwu dzieł naukowo-popularnych nikt nie odmówi.

Z innych tutejszych wydawnictw zaprezentowały się w nowej szacie *Wiadomości artystyczne*, wydawane przez dyrektora Towarzystwa muzycznego, p. **Sołtysa**. Ostatni zeszyt wprost zadziwia wytwornością druku i bogactwem ładnie wykonanych portretów. Redakcya więc środki materyalne posiada, szkoda tylko, że im nie odpowiadają inne. Treść jest tak partykularna i małostkowa, że poza rogatką lwowską nie zdoła obudzić zajęcia.

Wyszedł również nowy zeszyt *Wiedzy dla wszystkich*, wydawanej przez Uniwersytet ludowy imienia Mickiewicza. Zawiera on bardzo bogaty w fakty ciekawe i pouczające poglądy rozwoju oświaty ludowej — w Europie. Obrazy tego rozwoju, jakie nas dochodzą ze Skandynawii, Anglii i t. d. istotnie budzą podziw i zazdrość. Skromnie przedstawia się w porównaniu z tym obrazem plon akcyi na tem polu w Galicyi, ale akcya ta jest i rozwija się żywo — mimo tak bajecznych przeszkód, o jakich czytamy w artykule „Ostateczna odpowiedź p. Bobrzyńskiego" — i akcya ta napełnia szczerą otuchą na przyszłość.

?

tylko cyfra. W wiedeńskim zakładzie podrzutków wychowuje się obecnie około 450 dzieci przynależych do Galicyi, a fundusz krajowy galicyjski płaci za nie przeszło 20.000 złr. rocznie. Istotnie musimy być bardzo bogaci, jeżeli stać nas na to, aby kosztem dwudziestu tysięcy złr. przysparzać obcym narodowościom ludności, bo przecież nie w polskim języku uczą oni tam dzieci nasze pacierza, a kto wie, czy w przyszłości nie jeden z tych wychowanków nie będzie przemawiać w parlamencie o nas, jako o *„minderwertige Nation!“*

O tych stosunkach szersza publiczność wie bardzo mało, stąd też i ofiarność prywatna w tym kierunku mało mogła zdziałać, choć niewątpliwie niejeden mniej racyonalny legat w tym byłby poszedł kierunku. To już nie ulga dla balastu społecznego, jakim są zakłady dla nieuleczalnych i kalek, ale zasiew na przyszłość, z którego możnaby bardzo wielki plon zebrać.

Zrozumiała doniosłość tej sprawy ks. Ogińska z Bobrka i założyła tamże zakład „Dzieciątka Jezus“, a na podstawie kontraktu z Wydziałem krajowym zaczęła od r. 1896 partyami sprowadzać dzieci polskie z Wiednia do swego zakładu. Fundusz krajowy, na mocy tego kontraktu, płaci zakładowi w Bobrku taksę dzienną za utrzymanie dzieci od 15 do 23 centów, w miarę ich wieku (do lat 10 wogóle), za młodsze drożej, za starsze taniej. Opiekę i zarząd zakładu sprawują zakonnice, Siostry Służebniczki. Zakład oddaje dzieci również na wychowanie okolicznym włościankom za opłatą, roztacza jednak opiekę nad niemi, a ks. Ogińska obowiązała się nawet opiekować się wychowankami zakładu i po ukończeniu 10 roku życia.

Dotąd sprowadził ten zakład swoim kosztem około 40 dzieci z Wiednia i rok rocznie przynajmniej dziesięcioro dalszych sprowadzać zamierza. Tempo to jednak zdaje nam się zbyt powolnem, co nie jest atoli zarzutem, czynionym zakładowi w Bobrku, gdyż, jak na inicyatywę prywatną, zrobiono już bardzo dużo, a wielka wdzięczność i uznanie należy się ks. Ogińskiej.

Sejm nasz krajowy zająć się powinien, już na sesyi najbliższej, ratunkiem tych dusz polskich, dotąd na wynarodowienie w Wiedniu skazanych, nietylko ze względów narodowych i moralnych, ale i ze względu na ekonomiczną stratę, jaką wywołaje zwlekanie załatwienia tej sprawy.

Język polski w sądach pruskich.

Język polski, prześladowany w Prusach na wszystkich polach, ściganym jest również w sądownictwie, i na tych Polaków, którzy nie chcą lub nie umieją zeznawać przed sądem po niemiecku spadają kary najczęściej zupełnie nieuzasadnione, gdyż ustawa przyznaje osobom, nieznającym języka niemieckiego, prawo żądania tłómaczy.

Koło polskie wytoczyło sprawę tę przed forum parlamentu w drodze interpelacyi wniesionej przez posła Czarlińskiego. — Czarliński nadał sprawie czysto rzeczowy charakter, interpelował bowiem o fałszywą interpacyę § 187 procedury sądowej, dotyczącego tłómaczy sądowych.

O przebiegu obrad parlamentarnych nad tą ważną sprawą otrzymujemy z Berlina następujący telegram.

Berlin, 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszła pod obrady interpelacya p. Czarlińskiego o niewłaściwe interpretowanie § 187 ordynacyi sądowej, szkodliwe dla wykonywania praw i uchybiające interesom obywateli Rzeszy niemieckiej, a zarazem wywołujące wzburzenie pośród ludności.

Sekretarz stanu Nieberding oświadczył, iż gotów jest natychmiast przystąpić do dyskusyi nad interpelacyą.

Poseł Czarliński w uzasadnieniu swem wywodzi, że kwestyonowany paragraf 176, abstrahując od uprzedzeń sędziów, zawiera niejasne wyrażenia i nieraz dawał powód do brutalnych kar sądowych, niczem nieuzasadnionych.

Przewodniczący hr. Ballestrem udziela mówcy nagany za to wyrażenie.

Mowca przytacza liczne wypadki, w których Polacy, stojący przed sądem, niesłusznie byli karani za to, jakoby nie przyznali się do znajomości języka niemieckiego; otóż mówili prawdę, gdyż istotnie nie umieli po niemiecku.

Sekretarz stanu Nieberding oświadcza, że kanclerzowi Rzeszy nic o tem nie wiadomo, iżby rzeczywiście fałszywie tłómaczono § 187, i to w sposób szkodliwy dla wymiaru sprawiedliwości. Skarg w tym duchu, odkąd mowca stoi na czele sądownictwa Rzeszy, nie wnoszono ani do urzędu kanclerskiego, ani do Rady związkowej.

Mówcy wiadomo jednakże, że w okolicach z ludnością mówiącą po polsku, skargi tego rodzaju podnoszono; atoli urząd sprawiedliwości usiłował zawsze w tych wypadkach, kiedy zażalenia były uzasadnione, zapobiegać nadużyciom. Zresztą osobom, które pod tym względem czują się pokrzywdzone, przysługuje zawsze prawo odwołania się do wyższej instancyi sądowej.

Sekretarz stanu zaznacza dalej, iż nie jest w stanie na razie ocenić, o ile wypadki, przytoczone przez interpelanta, uzasadniają zarzut fałszywego interpretowania § 187, gdyż dla wytworzenia sobie objektywnego sądu o tej sprawie, należałoby wysłuchać i stronę przeciwną.

Na pytanie, czy kanclerz gotów jest spowodować wyjaśnienie § 187 i ustanowić dokładną jego interpretacyę, mowca odpowiada, że kanclerz nie widzi do tego powodu, gdyż, zdaniem jego, przepisy ustawy są pod tym względem jasne i dokładne. Nie ma więc podstawy do ustawodawczej ingerencyi w tej sprawie.

W dalszym toku obrad nad interpelacyą, minister Schönstedt oświadcza, że właściwem miejscem do omawiania tej sprawy byłby Sejm pruski, a nie parlament Rzeszy. Minister prosił interpelanta o udzielenie mu informacyj co do pojedyńczych wypadków, obecnie cytowanych, lecz prośba ta pozostała bez skutku. Dzisiejsza zaś dyskusya nie może mieć charakteru rzeczowego traktowania przedmiotu, lecz wzbudza raczej przypuszczenie, że chodziło o wyzyskanie kwestyi dla celów agitatorskich.

Mowca zapewnia, że pruski urząd sprawiedliwości czyni ze swej strony wszystko, co może, aby skłonić sędziów do bezstronnego traktowania odnośnej kwestyi; osoby zaś, które czują się pokrzywdzonemi, mogą odwołać się do wyższego sądu krajowego; szkoda, że z prawa tego rzadko czynią użytek.

Mowca przemawia dalej.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 12 lutego.

Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni na polu gospodarczo-finansowem było, przynajmniej pod względem formalnym, 22 walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku austryacko-węgierskiego. Ze sprawozdania, odczytanego przez generalnego sekretarza, Mecenseffy'ego, dowiedzieli się uczestnicy zebrania, że czysty zysk, przeznaczony do rozdziału pomiędzy akcyonaryuszów, daje za ubiegły rok sprawozdawczy dywidendę w kwocie 51 złr., z czego na drugie półrocze wypada resztująca suma 36 złr. od akcyi. Niepodobna w ramach niniejszego artykułu, choćby w krótkości, streścić bilansu Banku austryacko-węgierskiego. — przytoczymy więc ze sprawozdania generalnego sekretarza ten tylko ustęp, który daje ogólny pogląd na ekonomiczny stan monarchii. „Stopniowe polepszanie się stosunków gospodarczych w obu połowach monarchii — mówił p. Mecenseffy, — które już w poprzednim roku sprawozdawczym (1888) po przebyciu skutków nieurodzaju można było zauważyć, trwało wprawdzie i w r. 1899, nie odpowiedziało jednakże oczekiwaniom. Pomimo dobrego żniwa i zadowalniających cen produktów rolnych, co w części przyczyniło się do podniesienia konsumcyjnej siły pośród szerokich warstw ludności, duch przedsiębiorczy nie mógł się skutecznie rozwinąć. Tamowana przez wewnętrzne stosunki polityczne działalność na polu ekonomicznem nie postąpiła naprzód“.

Co do szczegółów, to podnosimy ze sprawozdania jeden z układów, zawartych przez Radę generalną Banku z obydwoma ministerstwami skarbu dnia 1 listopada 1899 roku. Układ ten odnosi się do kreowania dziesięciu filij Banku po tej stronie Litawy i tyluż po tamtej stronie. Przy tej sposobności nasuwają się ponownie ciągłe i zupełnie usprawiedliwione utyskiwania ze strony finansowych i gospodarczych kół galicyjskich, że Bank austryacko-węgierski traktuje po macoszemu Galicyę. Pisaliśmy o tem tak często i tak szczegółowo, że teraz wystarczy przypomnieć tylko tę sprawę, przyczem zaznaczyć należy z przykrością, że czynniki, powołane do strzeżenia naszych interesów ekonomicznych, zaniedbały w sposób ubolewania godny naprawienia krzywdy przy sposobności odnowienia, — względnie przedłużenia przywileju Banku.

Jeżeli na wstępie naszego sprawozdania powiedzieliśmy, że najważniejszem zdarzeniem ostatnich dni było walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku austryacko-węgierskiego, ale tylko pod względem formalnym, to uczyniliśmy to dlatego, że merytoryczna strona owego faktu była co do ważniejszych punktów, a zwłaszcza co do wysokości dywidendy, już dawno znaną prawie całkiem dokładnie. To samo należy powiedzieć o innych bankach. I tak *Anglo-Bank* ma dać dywidendę w kwocie 8 złr.; *Bankverein* w kwocie 16 złr.; — *Creditanstalt* w kwocie 18 złr.; *Depositenbank* w kwocie 12 złr.; *Unionbank* w kwocie 16—17 złr.; *Verkehrsbank* w kwocie 8½ złr. Liczby te nie mają cechy oficyalnej, ale w świecie finansowym uchodzą mimo to za zupełnie pewne.

Na giełdzie wiedeńskiej z początkiem tygodnia sprawozdawczego nie wywarły na spekulacyę ożywczego wpływu, ani pomyślniejsze naówczas wiadomości z terenów strejkowych, ani zniżenie przez Bank austryacko-węgierski stopy procentowej z 5 na 4½%. Stopa pięcioprocentowa obowiązywała zresztą bardzo krótko, gdyż od dnia 22 stycznia do dnia 5 b. m.

Chociaż dalej sprawozdanie Rady generalnej zaznaczyło, że polepszenie stosunków finansowych jest trwałe, a wolna od podatku rezerwa Banku zwiększyła się, mimo to, jak wspomnieliśmy, okoliczności owe nie dały impulsu do bardziej intenzywnego ruchu. Większym popytem, a więc i wzrastającym kursem cieszyły się w owej chwili akcye *Alpine Montan, Rima-Muranyi*, kolei państwowej, północnej i Buszstiehradzkiej. Akcye *Prager Eisen Industrie* spadły o 9%, tak z powodu strejku górników i wynikłego stąd braku węgla, jakoteż z powodu walki pomiędzy austryackiemi a węgierskiemi hutami i fabrykami żelaza.

Według obowiązującego obecnie kartelu austryacko-węgierskiego mogą węgierskie zakłady przemysłu żelaznego wywozić do Austryi 130 000 metr. cent., austryackie zaś do Węgier 140 metr. cent. Towarzystwo węgierskie *Rima Muranyi* ma nabyć po wypuszczeniu nowych akcyj kilka zakładów przemysłu żelaznego na Węgrzech, a opierając się na jednostronnie tłomaczonych przepisach kartelu, żąda, ażeby węgierski wywóz do Austryi podwyższono do 300.000 metr. centn. Stąd wywiązała się walka konkurencyj na pomiędzy dotychczasowymi sprzymierzeńcami kartelowymi, którzy nagle zniżają nawzajem ceny wyrobów żelaznych, a walka ta znalazła na giełdzie wyraz w zniżce papierów przemysłu żelaznego. Półroczny bilans praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego *(Prager Eisen Industrie-Gesellschaft)* wykazuje *minus* w kwocie 200.000 złr., a równocześnie w Niemczech, a więc o miedzę, panuje brak żelaza. Z tamtej strony czarno-żółtych słupów ceny żelaza wzrastają, a fabryki i huty nie mogą podołać obstalunkom, po tej stronie tych samych słupów członkowie austryacko węgierskiego kartelu walczą o różnicę 100.000 centnarów żelaza. Nie należy się wobec tego dziwić, że publiczność, zwłaszcza w Pradze, zwraca się z zakupnem do niemieckich efektów.

Ważniejsze wahania kursów podajemy w następującem zestawieniu: Renta papierowa podniosła się z 99·75 na 100·05; austryacka renta koronowa z 99·15 na 99·70; renta srebrna z 99·60 na 100; akcye *Creditanstalt* z 235·45 na 237·50; akcye austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego z 242·50 na 247·50; *Alpine* z 272·95 na 273·25; Buszstiehradzkie lit. B. z 305 na 307; kolei północnej z 288·50 na 299·50; kolei państwowej z 133·20 na 137·10. Natomiast znaczny spadek wykazały *Prager Eisen*, mianowicie w stosunku 603:591.

KRONIKA.

Kraków, 13 lutego

Mapa teatru wojny w Afryce południowej, którą swego czasu dołączyliśmy dla naszych prenumeratorów, jako dodatek bezpłatny, jest jeszcze do nabycia w Administracyi naszego pisma po cenie 10 *h* za egzemplarz.

Program jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie ograniczy się przeważnie do dnia 7 czerwca, t. j. czwartku po Zielonych Świętach. Dnia 6 czerwca odbędzie się staraniem miasta wielki raut w Sukiennicach dla wzajemnego zapoznania się gości. Miasto złoży uniwersytetowi adres i zamieści tablicę pamiątkową w murze biblioteki Jagiellońskiej. Dzień obchodu rozpoczyna się uroczystem nabożeństwem na Wawelu. Główny akt uroczystości, przemowy i wręczenie 60 dyplomów honorowych odbędzie się w kościele św. Anny, który od czasów jeszcze króla Jagiełły, mianowicie od roku 1418 jest kościołem kollacyi uniwersyteckiej. Nastąpi potem odsłonięcie pomnika Kopernika w dziedzińcu Biblioteki, w godzinach popołudniowych odbędzie się wielka uczta na kilkaset osób, zakończy obchód przedstawienie galowe w teatrze. Obok profesorów najpiękniejsze miejsce w obchodzie zajmie młodzież, która ma wydać książkę pamiątkową z pracami naukowemi i literackiemi, odegra w teatrze „Odprawę posłów greckich“ Kochanowskiego i urządzi wielki komers na przyjęcie studentów, przybyłych z innych uniwersytetów.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie obchodu jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się dnia 11 b. m. w sali Kopernika w *Collegium novum*. Mimo usilnych zabiegów i agitacyi, rozwiniętej w celu rozbudzenia większego zajęcia u ogółu akademików, udział ich w wiecu był słaby. Przewodniczył p. Strzejek, sł. praw. P. Br. Krzyżanowski imieniem komitetu młodzieży dla obchodu jubileuszu złożył sprawozdanie z jego działalności i przedstawił projekt obchodu oraz projekt pokrycia kosztów, jakie się z tego powodu wyłonią. Mianowicie, jako najważniejsze źródło dochodu, wymienił dobrowolny podatek, który w wysokości najmniej 1 korony byliby obowiązani złożyć słuchacze i słuchaczki Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak zwyczajni, jak i nadzwyczajni oraz hospitantki. Wiec uznał jednak wkładkę w wysokości 1 korony za niską i uchwalił podnieść ją do wysokości najmniej 2 koron, którą wszyscy wyżej wymienieni będą obowiązani moralnie złożyć na ręce kolegów, wyznaczonych przez komitet na poszczególnych latach każdego wydziału do dnia 1 kwietnia 1900 r. Zresztą omawiano drobne szczegóły urządzenia obchodu i wyrażono w tym względzie życzenia, które komitet starać się ma uwzględnić.

Uniwersytet ludowy. Jutro w środę pani dr. Gabryela Balicka rozpoczyna wykłady z biologii; prelegentka mówić będzie o życiu.

Loterya kwiatowa. W niedzielę 18 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali hotelu Saskiego *Promenade Concert* muzyki wojskowej 13 pułku, w połączeniu z loteryą kwiatową na dochód zakładu św. Józefa, dla osieroconych chłopców, fundacyi Piotra Michałowskiego. Wygrać będzie można kwiaty wazonowe (między innemi 100 palm), bukiety, oraz ozdobne koszyczki z kwiatami. Wstęp na salę 1 koronę, dzieci płacą 40 halerzy. Bilet na loteryę 40 halerzy. Publiczność nasza będzie miała sposobność przyczynić się małym datkiem na rzecz zakładu, przyozdobić swoje mieszkania cennemi palmami, lub kwitnącemi roślinami, wyhodowanemi przez ogrodników św. Józefa.

W „Czytelni dla kobiet“ wygłosił wczoraj wieczorem odczyt p. Jan Drozdowski, profesor konserwatoryum, p. t. „O źródłach powstania muzyki“. Szanowny prelegent opracował nader sumiennie ten temat, szczególniej zaś gruntownie objaśnił słuchaczy o początkach muzyki i jej rozwijaniu się stopniowem. Oklaskami podziękowano p. Drozdowskiemu za sumienną jego pracę.

Wiadomości osobiste. Hr. Gołuchowski, minister spraw zagranicznych, przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem z Wiednia przez Kraków do Lwowa.

Współudział w wieczorze Sienkiewicza, urządzonym staraniem chóru akademickiego dnia 19 lutego w teatrze miejskim przyjął łaskawie p. Józef Popławski, obecnie artysta naszej sceny, który wypowie Janka Muzykanta (w skróceniu).

Wydział chóru akademickiego poczynił starania, aby Henryk Sienkiewicz przybył na 19 lutego do Krakowa, a zarazem wysłał do niego odpowiednie zaproszenie, wyrażając nadzieję, że Sienkiewicz „zechce nietylko duchem, ale i osobą swoją być pomiędzy nami w dniu wieczoru.“

Wydział postanowił zarezerwować parter i galeryę po cenach zwyczajnych dla Uniwersytetu, dla tego bilety na parter i galeryę będą sprzedawane przez środę i czwartek wyłącznie akademikom.

Z uniwersytetu. P. Władysław Kozłowski, rodem z Kijowa w Rosyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

W stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie w sobotę (dnia 17 b. m.) odbędzie się kostyumowa zabawa taneczna.

W Grandhotelu ks. kan. Wojciechowski dokonał wczoraj poświęcenia świeżo otwartej cukierni i kawiarni. Mieszczą się one w 3 salonach. W jednym znajdują się 2 bilardy mahoniowe, w drugim urządzono pokój dla niepalących. Urządzenie salonów dokonanem jest w modernistycznym stylu angielskim. Roboty tapicerskie i dekoracyjne wykonał p. Iglicki; roboty stolarskie firma Muranyi. Oświetlenie elektryczne systemu Siemensa. Czytelnia zaopatrzona jest w wiele dzienników, oraz illustracyj polskich, niemieckich, francuskich i angielskich. W dziale cukierniczym pracują fachowcy, sprowadzeni ze słynnej warszawskiej cukierni Lourse'a, a kieruje nim p. Żuromski, właściciel b. pierwszorzędnej cukierni w Poznaniu. Przy cukierni są gabinety i sale restauracyjne.

Katastrofa w ulicy Pawiej. Śledztwo sądowe w sprawie znanej katastrofy w ulicy Pawiej, gdzie lokomotywa przejechała ś. p. Antoniego Stochmalskiego, prowadzi adjunkt sądowy dr Makarewicz.— Jak się dowiadujemy, znawcy złożyli już sądowi w tej sprawie swoją motywowaną opinię. Zanim dojdzie do rozprawy sądowej, byłoby pożądanem, ażeby magistrat poczynił energiczne kroki u kolei *Północnej*, ażeby urządziła barYery dla zamykania ulicy Pawiej z obu stron w czasie ruchu pociągów, odbywającego się między godzinami 5—7 rano, 12—1 w południe i 6—9 wieczorem. Po przejściu pociągów baryery mogą być odemknięte i w ten sposób ustawione, że ruchowi wozowemu i pieszemu żadnej przeszkody czynić nie będą. Baryery są konieczne, jeżeli bezpieczeństwo w ulicy ma być zupełne.

Ze sądu. Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj przed tutejszym trybunałem przysięgłych p. Feliks Gross de Rosenburg, b. właściciel dóbr ziemskich Pawlikowice, w powiecie wielickim, obwiniony o zbrodnię oszustwa, zarzuconą mu przez prokuratoryę państwa z powodu podrabiania na wekslach nazwisk członków rodziny. Rozprawie przewodniczył p. radca Katyński, oskarżenie wniósł prokurator dr Czyszczan, bronił adwokat prof. dr Rosenblatt. Rozprawę ukończono wieczorem. Oskarżyciel publiczny wykazywał winę oskarżonego na podstawie wyniku rozprawy; obrońca dr Rosenblatt wyjaśniał, że weksle, na których znajdują się podpisy podrobione i do podrobienia których przyznał się obwiniony, były wekslami prolongacyjnemi; że zyskana za nie waluta w kwocie 17.683 złr. wyszła na budowę fabryki cegieł i dachówek, którą to budową obwiniony pragnął poprawić stan swoich interesów i przy gospodarstwie rolnem rozwinąć przemysł fabryczny. Budowa zaś tej fabryki była przedsiębiorstwem, prowadzonem przez całą rodzinę. Z tych wszystkich powodów obwinionemu złego zamiaru przypisywać nie można. Ława przysięgłych wydała werdykt, w którym 6 głosami zaprzeczyła pytanie co do zbrodni oszustwa; 6 głosami zaś zatwierdziła pytanie z wykluczeniem złego zamiaru. Na podstawie werdyktu trybunał uwolnił p. Feliksa Grossa de Rosenburg od oskarżenia.

Istne jeziora błota niezgłębione i nigdy nie wysychające znajdują się w ulicy Pędzichów, którędy z powodu budujących się tam trzech kamienic i i przeprowadzania nowej ulicy do ulicy św. Filipa, nietylko przejść, ale i przejechać niemożna. Świetny Magistracie miasta Krakowa! O litość nad sobą proszą mieszkańcy ulicy Pędzichów.

W Podgórzu w najbliższym czasie zacznie funkcyonować zakład oświetlenia elektrycznego. Próbne oświetlenie odbędzie się w czwartek, 15 b. m.

Zmarli. W Stanisławowie zmarł Alojzy Stański, koncypient dyrekcyi kolejowej, przeżywszy lat 34.

Tadeusz Tuszyński, słuchacz III roku medycyny, zmarł dzisiaj w Krakowie.

Kronika lwowska. Doroczne walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, które corocznie odbywało się dnia 28 lutego — w tym roku odbędzie się dopiero dnia 8 marca, a to z tego powodu, że komisya rewizyjna opóźniła się ze swojemi czynnościami.

Dr Kratter zachorował na zapalenie opłucnej.

Sistermans śpiewał we Lwowie w „Domu Narodnim“ z równem jak w Krakowie powodzeniem.

Policya lwowska kazała usunąć z wystaw sklepowych reprodukcyę obrazu Siemiradzkiego „Dirce“ jako obrażającą moralność publiczną. Reprodukcyę tę przeznaczyło lwowskie Towarzystwo sztuk pięknych jako premię dla swoich członków.

W sprawie oszustw, dokonanych przez biuro pośrednictwa Litwińskiego, aresztowano pisarza tegoż biura, Stanisława Garolewicza.

Zasądzony za sprzeniewierzenia w biurze solnem Wydziału krajowego, Kijański, zbiegł i rozpisano za nim listy gończe.

Pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa aresztowano wczoraj na wezwanie sędziego śledczego dynarnistę namiestnictwa, Franciszka H. i odstawiono go wprost do sądu karnego.

W sprawie tej donosi *Dziennik Polski*, że już tydzień temu wypadek sensacyjnego morderstwa zapowiedziany był w anonimowym liście do policyi. Dnia 1 czy 2 b. m. lwowska dyrekcya policyi otrzymała list, zawiadamiający bezimiennie, że w ciągu tygodnia porucznik K. z wojskowej służby sanitarnej zostanie zamordowany. Biurokratycz a powolność policyi sprawiła, że list ten zakomunikowany został komendzie korpusu dopiero 7 b. m. Komenda miała zawiadomić 8 b. m. z rana owego poru znika, aby się miał na baczności.

Było to już zapóźno. Kiedy porucznik K. o godzinie 11 wieczorem opuszczał szpital, napadło na niego z tyłu jakieś indywiduum i zadało mu dwa pchnięcia nożem w kark i plecy. Porucznik miał tyle przytomności, że dobył szabli i ciął nią od ew zbrodniarza, który nie ponawiając po raz trzeci ciosu, zalany krwią, uciekł. Ranny porucznik dowlókł się z trudem do szpitala, gdzie mu udzielono pomocy. O spełnienie tego zamachu podejrzewają aresztowanego dynarnistę H.

Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie ogłasza konkurs na napisanie książeczki dla ludu wyjaśniającej w formie zajmującej, a dla wszystkich dostępnej sprawę zniesienia pańszczyzny w zaborze rosyjskim, przyczyny tej reformy oraz cele, jakie miał na widoku rząd rosyjski, uwłaszczając chłopów w ziemiach polskich, ruskich i litewskich. Za pracę, która przez uproszonych sędziów uznaną zostanie za najlepszą, naznacza się nagroda w kwocie 100 koron; nadto autor będzie miał prawo umieszczania swej pracy w jednem z pism, poczem przechodzi ona na własność ogłaszającego konkurs. Objętość książeczki wynosić winna około 2 arkuszy druku. Prace nadsyłać należy najdalej do dnia 1 kwietnia 1900 r. do redakcyi *Gazety Handlowo-geograficznej* (Lwów ul. Słowackiego 3). Każdy rękopism opatrzony być winien godłem, u mieszczonem jednocześnie na kopercie, zawierającej imię, nazwisko i adres autora.

Egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej złożył w namiestnictwie we Lwowie p. Ludwik Maksymilian Haberkiewicz ze Skawiny.

Bierzanów, 12 lutego. Piękne odbyło się u nas wczoraj przedstawienie amatorskie na dochód tutejszej ochotniczej straży pożarnej. Amatorzy, włościanie i włościanki ze współudziałem tutejszej inteligencyi grali z werwą i prawdziwem zrozumieniem rzeczy i swego zadania. „Chłopów arystokratów“ i „Żyda w beczce“ oklaskiwali gorąco zgromadzeni w sali szkolnej włościanie i goście z Wieliczki i Podgórza. Przedstawienie rozpoczęło się słowem wstępnem, w którem jeden z członków straży wskazał cele Towarzystwa: tak praktyczny, jakoteż i moralny, i prosił uczestników zabawy o życzliwe tegoż poparcie. Ze sceny usłyszeliśmy także pełny chór męski, złożony z samych strażaków. Przy dźwiękach żwawej orkiestry bierzanowskiej odbyły się jeszcze długo w noc tańce.

Z ruchu przedwyborczego w pow. bocheńskim. Zgromadzenia przedwyborcze w Podłężu 11 b. m. i w Brzezin 12 b. m., na których stawał kandydat ludowców dr. Franciszek Bardel oświadczyły się jednomyślnie za tym kandydatem, a przeciw kandydaturze ks. Stojałowskiego. Prawybory rozpoczęły się 12 b. m. W Brzeziu, Staniątkach, Chrościu i Podłężu wybrani wyborcy oświadczyli, że będą głosować na ludowca. W miarę, jak ks. Stojałowski, widząc niepowodzenie, coraz to bezwzględniej w przemowach swych na wszystko i wszystkich uderza, rośnie z jednej strony teroryzm nieświadomych mas, a z drugiej strony, u świadomych, poważnych gospodarzy, potęguje się niechęć ku Stojałowskiemu. O szkodliwości roboty ks. Stojałowskiego może mieć tylko ten pojęcie, kto był na jednem z jego zgromadzeń przedwyborczych i wysłuchał jego „kandydackiej mowy“.

Dr. Serafiński rozesłał już drugą odezwę drukowaną do gmin z prośbą o swój wybór, kandydatura jego wszakże nie ma najmniejszych szans. Może on tylko zaszkodzić sprawie, tj. dopomódz Stojałowskiemu. Nie czas na próby, gdy się pali w powiecie.

Bochnia, 12 lutego. W dniu 8 b. m. odbył się u nas drugi w tym roku wieczorek gimnastyczny, na którym drużyna bocheńska ćwiczyła: a) chwyty zapaśnicze, b) ćwiczenia na koniu i kozle (kombinacya), c) piramidy na krzesłach, układu członka miejscowego grona nauczycielskiego inż. Południewskiego. Ćwiczenia wypadły bez zarzutu, a licznie zebrani widzowie nie szczędzili słów uznania dla popisującej się drużyny.

Przed kilku dniami ukonstytuował się oddział szermierzy, wybierając przewodniczącym Juliusza hr. Dębickiego, sekretarzem i skarbnikiem d. Eugeniusza Kiernika, gospodarzem d. Mijala. Ćwiczenia odbywać się mają trzy razy tygodniowo, t. j. w wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 do 7 wieczorem.

Już od szeregu lat korzysta młodzież szkół ludowych z gimnastyki, którą Towarzystwo udziela dziatwie bezinteresownie. Chłopiec, opuszczający szkołę ludową, a oddający się jakiemuś rzemiosłu, przestawał korzystać z systematycznych ćwiczeń fizycznych. Prowadzenie jednak naukowo systematycznej gimnastyki dla dziatwy szkolnej nie pozostało bez wpływu na jej dalszy w życiu kierunek i obecnie mamy do zanotowania następujący fakt, godny naśladowania. Młodzież rękodzielniczo-przemysłowa szkoły uzupełniającej wieczornej zażądała od swych przełożonych, a w szczególności od swego katechety ks. Sadulskiego, by jej wyrobił w „Sokole możność bezpłatnego pobierania nauki gimnastyki. Towarzystwo nie zostało obojętnem na uczynioną mu propozycyę. „Sokół“ świadom nowego ciężaru, bo zwiększych funduszów pokrywać musi honoraryum nauczycieli, przyrządy do ćwiczeń, gier i zabaw, światło i opał, jak najchętniej podjął się prowadzenia nauki gimnastyki i wyznaczył do niej dwie popołudniowe godziny w święta i niedziele, bo w inne dni młodzież rzemieślnicza zajętą jest pracą przy warsztatach.

Jak na gniazdo prowincyonalne, to wydatek roczny do 200 złr. niespodziewany, jest za ciężkim, jeżeli jednak dotychczasowa przychylność instytucyj miasta i obywateli bocheńskich otaczać będzie nadal miejscowe gniazdo, to Towarzystwo zniesie i ten wydatek, a rzuca siew idei sokolej w tę warstwę społeczeństwa, która ma być fundamentem w propagandzie idei sokolej.

W dniu 19 b. m. o godz. 6, w braku kompletu o godz. 7 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie, mające zawotować kredyt na przybudowę szatni i omówić podane na piśmie wnioski członków.

Nowy Sącz, 12 lutego. Wczoraj ukonstytuowało się tu Towarzystwo wzajemnych zaliczek i oszczędności, zarejestrowane z ograniczoną poręką, mające na celu dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotówki, potrzebnej im do obrotu w gospodarstwie, rzemiośle i handlu, za pomocą wspólnego kredytu.

Rachela Loss, tutejsza właścicielka handlu galanteryjnego wstrzymała wypłaty.

Wybory do powiatowej Kasy chorych odbędą się w dniu 19 b. m; w Grybowie, Muszynie i Starym Sączu dnia 18 b. m.

Dukla, 10 lutego. Towarzystwo Zaliczkowe w Dukli za sprawą pp. Adama Mecińskiego i Jana Wedy uchwaliło 276 koron 62 h. na odzież dla ubogiej dziatwy szkoły dukielskiej. W imieniu obdarowanej dziatwy składa komitet tak inicyatorom tej pięknej sprawy jak i dyrekcyi Towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać“ i poleca się nadal łaskawej pamięci, bo liczba dzieci biednych w szkole dukielskiej bardzo wielka.

Ks. Emil Sworzeński, katecheta. *Erazm Jasiewicz*, kierownik szkoły. *Jadwiga Gołuczna*, nauczycielka.

W Nisku odbyła się zabawa taneczna na cele Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli okręgu niskiego. Dochód czysty przyniósł 249 koron 69 halerzy. Zawiązano tam także nauczycielską kasę wedle systemu Raiffeisena.

W Żółkwi urządzono przed kilku dniami wieczorek ku uczczeniu rocznicy styczniowej.

W Kałuszu zawiązało się Towarzystwo prawnicze.

W Śniatynie odbył się bal na dochód budowy gmachu „Sokoła“. Główne zasługi około zabawy położył poseł Moysa. Tańce prowadził prymaryusz tamtejszego szpitala, dr Ciszka.

Z Buczacza donoszą: W sąsiedniej wsi, Barycz, tamtejszy włościanin Jan Bajowski, w stanie umysłem podnieconym, rozpruł sobie brzuch zwykłym nożem szewskim, wskutek czego mimo natychmiastowego ratunku za parę godzin umarł.

Pożary. W Bobrówce, powiatu jarosławskiego, spłonęła dnia 30 z. m. w polu stojąca sterta żyta, stanowiąca własność tamtejszego dzierżawcy Jana Stareka. Szkoda ubezpieczona wynosi 3940 koron. Ogień, według wszelkiego prawdopodobieństwa, był podłożony, sprawcy jednak dotychczas nie wyśledzono.

W Smęgorzowie, powiatu dąbrowskiego, wybuchł w dniu 1 b. m. pożar w domu tamtejszego włościanina Jana Chmury, który zniszczył dom i budynki gospodarcze, wyrządzając szkodę na 3700 koron. Szkoda była tylko częściowo ubezpieczona. Sprawcą pożaru był syn poszkodowanego, Józef,

cierpiący od dłuższego czasu na pomięszanie zmysłów.

W Zakopanem na polanie Bachledówce, spaliło się w dniu 27 z. m. zabudowanie gospodarcze Józefa Chyca Krętego, składające się z dwóch stajni i boiska. W pożarze zginął koń i krowa. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 800 koron. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Stanisławów, 12 stycznia. Omal co, a znowu mielibyśmy nowe wybory do Rady gminnej, znalazł się bowiem mąż bardzo zasadniczy, który nie mogąc ścierpieć jakiejkolwiek nieprawidłowości, wniósł protest przeciwko liście wyborczej, zarzucając jej, że została sporządzona podług census podatkowego r. 1898, nie zaś, jak tego wymaga ustawa, r. 1899. Na szczęście, tym razem starostwo, o które sprawa się oparła, usunęło skrupuły tego wyborcy i oświadczyło się za przeprowadzeniem wyborów w terminie pierwotnie oznaczonym, wobec czego przystąpimy do urny wyborczej, o ile nie znajdzie się ponownie jakiś reklamant, w marcu r. b.

W ubiegłą niedzielę mieliśmy tu wiec kolejarzy, na którem sprawę regulacyi płac służby kolejowej referował p. Szczepan Kurowski z Krakowa. Zgromadzenie to odbyło się w teatrze i było bardzo liczne. Uczestniczyło w niem co najmniej 700 głów. Delegat, wybrany z łona tutejszych kolejarzy, ma przedstawić sprawę pokrzywdzenia sług kolejowych, wspólnie z delegatami innych dyrekcyj, ministrowi w Wiedniu.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza urządził w ubiegłą i dzisiejszą niedzielę wykłady z zakresu literatury polskiej. Oba miał p. Wacław Moraczewski ze Lwowa, który mówił na pierwszym wykładzie o poezyi współczesnej polskiej, na drugim zaś o współczesnych prozaikach polskich, tutejszy zaś prelegent p. Szeps wygłosił w pobliskiej Ottynii dwa wykłady na temat „techniki wojennej".

W mieście naszem popełniono zbrodnię na niemowlęciu. Policya odkryła mianowicie zwłoki dziecięce, na których znaleziono ślady gwałtownej śmierci przez poderżnięcie dziecku gardła. Zbrodni tej miała się dopuścić, w porozumieniu z matką dziecka, niejaka Koczuczka, której dziecko nowonarodzone powierzono. Matka, nazywająca się Marya Sosnowska, jest w ręku policyi, drugiej, owej Koczuczki, poszukują.

Ciągnienie losów stanisławowskich odbędzie się 15 b. m. Będzie to przedostatnie ciągnienie.

Porażka Nadiny Sławiańskiej w Samborze. Dnia 4 b. m. porozlepiane afisze oznajmiły publiczności samborskiej gościnny występ p. Nadiny. Koncert zapowiedziano na poniedziałek d. 5 b. m. O godz. 8 wieczorem sala kasyna miejskiego zaroiła się publicznością, której *gros* stanowiła niestety nasza polska inteligencya, co wypada z ubolewaniem zaznaczyć.

Gdy zebrani słuchacze napawali się dźwiękami rosyjskich pieśni, rozległ się nagle straszny łomot; szyby wraz z ramami wpadły z trzaskiem do wnętrza sali, a w ślad za niemi posypał się grad kamieni. Na sali zapanowała panika — publiczność przerażona ciśnie się w nieładzie do drzwi i kto wie, coby się było stało, gdyby nie p. Ż, który wśród popłochu krzyknął donośnie: „Brawo Nadina!" Słysząc to publiczność uspokoiła się i w ślad za p. Ż wzniosła na cześć Nadiny gromki okrzyk: „Sławno!"

Przedstawienie szybko ukończono, gdyż w sali czuć się dawała coraz to dotkliwiej jakaś dusząca woń rozlanego pyłu cuchnącego. Nie koniec na tem — gdy trupa opuściła już progi „gościnnego kasyna", napadniętą została w cieniu ulic, przyczem niektórym dostać się miały nawet podobno porządne cięgi.

Na drugi dzień Nadina opuściła nocnym pociągiem Sambor, by nie wystawiać się na nową porażkę.

Pogrzeb Ławrowa, o którego śmierci donieśliśmy w kronice *Nowej Reformy* (nr. 32), odbył się w Paryżu bez asystencyi duchowieństwa. W orszaku pogrzebowym znajdowały się liczne grupy francuskich i zagranicznych rewolucyonistów, a ogół gości żałobnych wynosił około 6.000 osób. Zwracały na siebie uwagę charakterystyczne twarze słowiańskich socyalistów. Pośród licznych wieńców jeden był spleciony z cierniowych gałązek, a na żałobnych wstęgach widniał napis: „Skazańcy z Sybiru swojemu mistrzowi Ławrowowi". Pochód poruszał się ulicami wśród spokoju, raz tylko na przechodzącego właśnie duchownego zawołano: „Precz z sutanną!" Okrzyki: „Niech żyje internacyonał! Niech żyje komuna!" — odzywały się często. Francuscy i rosyjscy socyaliści śpiewali pieśni rewolucyjne, gdy jednak że niektóre grupy chciały rozwinąć czerwone sztandary, policya przeszkodziła temu. Skutkiem tego wywiązała się bójka, podczas której policya uwięziła dwie osoby.

„Rewolwerowe pisemko". Pod tym tytułem umieściliśmy kilka dni temu wzmiankę o pomysłowym przedsiębiorcy budapeszteńskim, który za pomocą osobistej reklamy stara się robić dobre interesa. Teraz dostaliśmy list pewnego wysoko postawionego Polaka w Wiedniu, którego w taki sam sposób, jak krakowskiego bankiera, chciało naciągnąć inne pisemko budapeszteńskie tego rodzaju p. t. *Fortschritts-Presse*. Oczywiście, że skutek był ten sam w Wiedniu, jak w Krakowie.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało starszego oficyała pocztowego, Augusta Dąbrowskiego w Zaleszczykach, zarządcą pocztowym w Oświęcimiu.

Namiestnictwo poruczyło inżynierowi Kazimierzowi Ajdukiewiczowi aż do dalszego zarządzenia funkcye komisarza nadzoru kotłów parowych dla miasta Lwowa i powiatów: lwowskiego, bobreckiego, gródeckiego i jaworskiego.

Konkursy. Celem obsadzenia jednej posady aplikanta przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie o rocznem adjutum w kwocie 600 koron rozpisuje się konkurs.

Sąd powiatowy w Przeworsku przyjmie z dniem 15 lutego b. r. rutynowanego dyetaryusza z płacą miesięczną 56 koron. Świadectwa wymagane.

Gazeta Lwowska Nr. 34.

Z kalendarza. We wtorek 13 lutego: Juliana m. i Katarzyny; we środę 14 lutego: Walentego kapł. męcz.; we czwartek 15 lutego: Faustyna i Jowity męcz.

Wschód słońca dnia 14 lutego o godz. 6 min 53, zachód o godz. 4 m. 55. Długość dnia godz. 10 m. 2.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 12 lutego pochmurno, wieczorem trochę śniegu; termometr od —0,1° doszedł do +3,7° C. Barometr opada.

Dnia 13 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 730,3 mm., termometru +1,0° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 14 lutego: „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. „Zięć dla parady", komedya w 1 akcie Blizińskiego (popularne).

W czwartek 15 lutego: „Dla szczęścia", dramat w 3 aktach Przybyszewskiego. „Motyla miłość", drobn. scen. w 1 akcie Bogusławskiej.

W sobotę 17 lutego: „Rodzina Benoitonów", komedya w 5 aktach W. Sardou.

W niedzielę 18 lutego: „Rodzina Benoitonów", komedya w 5 aktach W. Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Geschichte der deutschen Polenliteratur".** Pod tym tytułem pojawiło się w Niemczech wielkie wydawnictwo pióra p. R. F. Arnolda, kustosza biblioteki uniwersyteckiej w Wiedniu (Halle, nakład Maksa Niemeyera). Dotąd wyszedł tom pierwszy, 298 stronic liczący, sięgający do r. 1800.

P. Arnold jest naszym szczerym przyjacielem nie od dzisiaj, czego dał dowód w wydanej przed dwoma laty pracy „o Kościuszce w literaturze niemieckiej", stanowiącej rozdział z wielkiego jego dzieła ostatniego. Historyk piśmiennictwa i kultury dużo tam znajdzie wdzięcznego materyału.

— **Balzak i pani Hańska.** Stosunkowi niezwykłej tej pary, który trwał lat 18, poświęca obszerną rozprawę w jednym z ostatnich numerów *Grande revue* Henry Bordeau p. t. *Balzac amoureux.*

— **Walka o Sienkiewicza** we Włoszech dotąd nie ucichła. W nr. 21 *Vita Internazionale* umieszcza Giuseppe Molteni „entuzyastyczne *hosahna*", jak się wyraża, na cześć naszego pisarza, któremu przypisuje wysoki idealizm, niestrudzone dążenie ku najwyższym celom sztuki i ku podniesieniu i uszlachetnieniu ludzkości. Równocześnie powstaje z oburzeniem przeciw krytykom, którzy na Sienkiewiczowskiem słońcu chce widzieć plamy.

— **Nowy teatr w Lipsku**, przeznaczony dla popierania nowożytnych prądów w sztuce, powstaje staraniem grona akcyonaryuszów. Koszta wyniosą 750.000 marek. Budowa już się zaczęła, a otwarcie nowego teatru projektowane jest na koniec roku 1901. Kierownikiem artystycznym nowego teatru jest dr. Heine, dyrektor znanego „teatru Ibsena", objeżdżającego z powodzeniem całe Niemcy.

— **Dramat Ibsena** „Gdy my zmarli zmartwychwstaniem" był grany na kilku scenach skandynawskich i niemieckich. W Kopenhadze sukces był tylko honorowym, natomiast odniósł autor prawdziwy tryomf w Wrocławiu i Frankfurcie, gdzie dzięki nastrojonej grze aktorów dramat silne zrobił wrażenie.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 12 b. m. przypędzono 3092 węgierskich, 318 galicyjskich, 84 bukowińskich, 843 niemieckich, razem 4406 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od — do — kor., wyjątkowo — kor., średnich od 64 do 69 kor., poślednich od 54 do 62 kor., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 74 do 76 kor., wyjątkowo 78 kor., średnich od 66 do 73 kor., poślednich od 56 do 64 kor., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 78 do 85 kor., wyjątkowo 86 kor., średnich od 68 do 77 kor., pośledních od 60 do 67 kor., a wołów włościańskich od 44 do 58 kor., byki i krowy płacono od 44 do 68 kor. Tendencya: dość ożywiona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prof. Ciesielski po dłuższym wywodzie przedstawił wnioski komisyi teatralnej, uchwalone w sprawie wydzierżawienia nowego teatru miejskiego we Lwowie. Nowy teatr miałby być puszczony w dzierżawę za czynszem rocznym 6000 koron, przedsiębiorca przypuszcza jednak gminę do udziału w połowie zysków.

Przeciwko wywodom referenta komisyi teatralnej wystąpił w następnym referacie dr Dulęba imieniem sekcyi finansowej Rady miasta i domagał się puszczenia nowego teatru w dzierżawę za czynszem rocznym 50.000 koron, bez żadnego prawa gminy do zysków.

Wiceprezydent Michalski po dłuższem przemówieniu, w którem polemizował z wywodami dra Dulęby, stawia wniosek następującej treści:

„Rada miasta Lwowa poleca komisyi teatralnej traktowanie z oferentami co do takiej formy dzierżawy, ażeby gmina, oprócz pewnego, z góry oznaczyć się mającego czynszu dzierżawnego, zapewniła sobie także pewien procent czystego zysku z przedsiębiorstwa, zastrzegając się jednak, iż nie partycypuje w ewentualnym deficycie. W takim razie zastrzeże komisya gminie miasta Lwowa oprócz ingerencyi artystycznej, także nieograniczoną kontrolę i wgląd we wszystkie księgi, rachunki i kasowość przedsiębiorstwa".

Rozwinęła się nad temi wnioskami długa dyskusya, którą prezydent przerwał o g. 10 i odroczył ją do następnego posiedzenia.

Lwów, 13 lutego. *(Telefonem).* W *Słowie Polskiem* jeden z czytelników, oddając wielkie pochwały wykonaniu modelu pomnika Kościuszki dla Krakowa, rzuca myśl, aby z modelu tego wykonano dwa odlewy, jeden dla Krakowa, a drugi dla Lwowa.

W sprawie teatralnej zaznacza się korzystny zwrot dla p. Tadeusza Pawlikowskiego, którego szanse są jak najlepsze. — Wczorajszy wniosek Michalskiego ma na celu wprowadzenie modyfikacyj, będących ułatwieniem dla p. Pawlikowskiego. Z ośmiu mówców, zapisanych do głosu na następnem posiedzeniu, tylko trzech jest Pawlikowskiemu przeciwnych.

Lwów, 13 lutego. *(Telef.)* Adwokaci żydowscy we Lwowie, z posłem drem Emilem Bykiem na czele, ogłosili protest przeciw wystąpieniu delegatów notaryalnych, którzy pojechali do Wiednia celem zaprotestowania przeciw połączeniu notaryatu z adwokaturą. Delegaci ci oświadczyli, że notaryatowi, będącemu dziś instytucyą narodową i demokratyczną, groziłoby skutkiem tego zalanie żywiołem semickim. Protestujący adwokaci zapytują, co skłania delegatów notaryatu do takiego wystąpienia i oświadczają, że sprawa narodowa i demokratyczna na połączeniu takiem nic nie straci.

Prezydentem sądu karnego we Lwowie mianowany został prezydent sądu obwodowego w Złoczowie, Prylłuski. Prezydent Żminkowski w pierwszych dniach marca opuszcza zajmowane stanowisko i obejmuje urząd radcy apelacyjnego.

Lwów, 13 lutego. *(Telef.)* Minister hr. Gołuchowski przybył tu dziś w południe.

Wczoraj zmarł tutaj kniaź Władysław Rawicz Kostro, były członek organizacyi i oficer wojsk polskich z r. 1863/4, w ostatnich czasach registrator Banku hipotecznego.

W szpitalu powszechnym umarł Stanisław Przyjemski, żołnierz polski z r. 1863/4, w oddziale Wysłoucha. Ostatnie lata był zmarły inżynierem Wydziału krajowego.

Tarnów, 13 lutego. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie stronnictwa katolicko narodowego, na którem prof. Krotowski wygłosił referat o szkole wyznaniowej.

Nowy Sącz, 13 lutego. Pociąg kolejowy między stacyami Jasło a Trzcinica przejechał nieznajomego mężczyznę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Wiedeń, 13 lutego. *Wiener Zeitung* donosi, że minister sprawiedliwości zamianował zastępcami prokuratora adjunktów sądowych: Józefa Hanczakowskiego w Drohobyczu dla Tarnopola i dra Romana Czajkowskiego w Samborze dla Przemyśla.

Minister oświaty zamianował adjunkta galicyjskiej prokuratoryi skarbu, dra Antoniego Zolla, koncepistą w ministerstwie oświaty.

Wiedeń, 13 lutego. Deputacya miasta Pragi, złożona z posła Brzeznowsky'ego, dyrektora dobroczynnych zakładów Sokola, radnego miejskiego Kasalicky'ego i dra Bastyra, — miała u prezydenta ministrów dra Koerbera posłuchanie w sprawie braku węgla na opał. Poseł Brzeznowsky podniósł, że było obowiązkiem rządu wyrwać monopol sprzedaży węgla z rąk Petschka i Weinmanna, którzy ustanawiają dowolne ceny. — P. Sokol wskazał na fakt, że wkrótce znaczna liczba zakładów przemysłowych w okolicy Pragi będzie musiała zastanowić ruch. Prezydent ministrów, dr. Koerber, przyrzekł rychłe zaradzenie złemu, o ile to od rządu zależeć będzie.

Następnie udała się deputacya do czeskiego ministra rodaka, dra Rezeka, który oświadczył, że państwo rozpocznie systematyczną akcyę ustawodawczą w dziedzinie stosunków górniczych.

Wiedeń, 13 lutego. Książę Henryk pruski odjechał wczoraj wieczorem do Berlina. Cesarz odprowadził księcia na dworzec.

Praga, 13 lutego. Przed sądem karnym stawał dziś prof. Massaryk obwiniony o napisanie broszury domagającej się rewizyi procesu w Polnej i redaktor *Casu* Harden, oskarżony o przedrukowanie kilku ustępów z broszury. Massaryk skazany został na 60 koron grzywny, Harden na 40. W motywach podniesiono, że obwinieni zostali skazani dlatego, albowiem omawiali sprawę, która jeszcze nie dobiegła do prawomocnego wyroku.

Grac, 13 lutego. *Graser Tagespost* donosi, że austryackie ministerstwo spraw zagranicznych zgłosiło energiczny protest przeciw temu, że rząd francuski od udziału w odbyć się mającej w Paryżu wystawie weterynarskiej wykluczył Austryę. Węgry również założą protest, który prawdopodobnie odniesie skutek.

Budapeszt, 13 lutego. W politycznych kołach obiega wieść, że Szell zamierza w myśl układów z opozycyą, która jak wiadomo, zwalczała br. Banffy'ego z powodu przeprowadzenia ostatnich wyborów do Sejmu, rozwiązać Sejm węgierski podczas lata i rozpisać nowe wybory.

Budapeszt, 13 go lutego. Wkrótce mianowany będzie następca hr. Szecheny'ego na stanowisko ministra dworu cesarskiego. Kandydatem — zdaje się jedynym — jest poseł hr. Albert Apponyi.

Konferencya czesko-niemiecka.

Wiedeń, 13 lutego. *(Telefonem).* Dziś przed południem obradował subkomitet czeskiego oddziału konferencyi, — po południu zbierze się plenum.

Wiedeń, 13 lutego. *(Telef.)* W subkomitecie czeskim nie osiągnięto dziś żadnego porozumienia.

Sytuacya.

Wiedeń, 13 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarskie, wystosowane do prezydenta ministrów, dra Koerbera, a zwołujące Radę państwa na dzień 22 b. m.

Praga, 13 lutego. W sferach młodoczeskich głoszą, że Czesi w parlamencie znowu uprawiać będą obstrukcyę i to tak długo, dopóki nie będzie uregulowaną kwestya używania czeskiego języka jako wewnętrznego w urzędach.

Praga, 13 lutego. *Politik* ogłasza artykuł, pochodzący ze sfer staroczeskich, a domagający się wkroczenia rządu w wewnętrzne sprawy Czechów. W artykule powiedziano, że Niemcy nie chcą ustąpić, a posłom czeskim coraz trudniejszą się staje postawa ich wobec wyborców.

Grac, 13 lutego. *Grazer Tagblatt* wzywa posłów niemieckich, aby utworzyli w parlamencie wielkie stronnictwo niemieckie na podstawie wspólnego programu.

Strejki.

Cieszyn, 13 lutego. Wczorajsze posiedzenie urzędu pojednawczego rozpoczęło się o g. 3/4 4 po południu. Po zagajeniu zabrał głos delegat II grupy Schlechta i złożył następujące oświadczenie: „Imieniem i z polecenia wszystkich robotników kopalnianych oznajmiam, że nie możemy przyjąć propozycyj zastępców gwareckich. Wypowiadamy atoli zarazem gotowość wzięcia pod rozwagę poważnych wniosków, które delegaci pracodawców złożą w urzędzie pojednawczym. Ponieważ te przesłanki nie spełniły się prawdopodobnie, stawiamy wniosek, ażeby posiedzenie urzędu pojednawczego zostało odroczone aż do chwili, gdy jedna ze stron zażąda jego zwołania".

Centralny dyrektor Dostal imieniem gwarectw złożył deklaracyę, że pracodawcy dalszych ustępstw już nie udzielą.

Bednarz imieniem II grupy odpowiedział, że wobec oświadczenia Dostala górnicy nie mogą brać udziału w dalszych rokowaniach.

Przewodniczący bar. d'Elvert zawiadomił zebranych, że obrady przerywa, a czynność urzędu pojednawczego uznaje za ukończoną.

Morawska Ostrawa 13 lutego. Dzisiejszej nocy palacze i pomocnicy maszynistów przystąpili do strejku. W szybie „Eleonory" przyszli palacze i z pieców usunęli paliwo, aby ogień wygasł. Uczyniono przeciw nim karne doniesienie. Strejk raczej się wzmaga, niż zmniejsza. Nędza wśród robotników niesłychana.

Most, 13 lutego. Zgromadzenie ludowe, które tutaj obradowało, zostało rozwiązane za obrażające wycieczki przewodniczącego przeciwko przedstawicielowi rządu. Sytuacya nie zmieniła się.

Rokiczany, 13 lutego. Położenie pozostaje tosamo.

Nyrzany, 13 lutego. Na pojedynczych szybach rokowano z robotnikami, jednakże bezskutecznie. Na ogólną liczbę 6068 robotników strejkuje 4669.

Grac, 13 lutego. Górnicy w Fohnsdorf uchwalili przyjąć ustępstwa alpejskiego Towarzystwa górniczego pod warunkiem, że jeden z wydalonych mężów zaufania zostanie napowrót przyjęty.

Leoben, 13 lutego. W myśl ostatniej uchwały wszyscy górnicy zjechali do szybów.

Republika i duchowieństwo.

Paryż, 13 lutego. Prezydent ministrów Waldeck Rousseau przedłożył wczoraj w Izbie projekt ustawy, odnoszący się do opornych duchownych. Projekt ten przekazano komisyi.

Paryż, 13 lutego. Projekt rządowy o postępowaniu względem opornych duchownych zmienia § 204 kodeksu w ten sposób, że kara wygnania może być dla nich ewentualnie zamienioną na karę więzienia. Rzeczywiście stwierdzono, że kary wygnania z powodu jej surowości nie stosowano nigdy. Zresztą § 204 odnosił się tylko do listów pasterskich, obecnie zaś będzie miał zastosowanie do wszelkiej krytyki publicznej postępowania władz rządowych. Przewidziane w projekcie rządowym kary sięgają od dni 14 do 2 lat.

Paryż, 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, socyalista Viviani miał wnieść interpelacyę, zapowiedzianą przez Ronaneta, a dotyczącą środków, jakich rząd użyć zamierza przeciwko opornym biskupom. Wobec projektu znanego przez Waldecka-Rousseau'a, Viviani cofnął interpelacyę. — Cassagnac jednakże podjął tę samą kwestyę, lecz bez najmniejszego powodzenia, a odnośną jego interpelacyę olbrzymią większością głosów odroczono aż do ukończenia rozprawy budżetowej.

Wojna.

Londyn, 13 lutego. Donoszą tu z Durbanu, że tam, jakoteż i w Pietermaritzburgu zapanowała panika na wieść, że Boërowie pod gen. Joubertem przeszli do działań zaczepnych.

Gen. Buller cofa się na całej linii. Poddania się Ladysmith należy każdej chwili oczekiwać.

Londyn, 13 lutego. Opinia publiczna zajmuje się coraz mniej gen. Bullerem i wogóle wojną w Natalu, pokładając wielkie nadzieje w operacyach feldm. Robertsa na zachodnim teatrze wojny, gdzie już w najbliższych dniach spodziewaną jest wielka bitwa.

Londyn, 13 lutego. *Biuro Reutera* donosi z obozu pod Modder River, że wczoraj rano ciężkie działa angielskie ostrzeliwały pozycye nieprzyjacielskie pod Maggersfontein. Artylerya nieprzyjacielska nie odpowiadała wcale. Zdaje się, że Boërowie usunęli ją stamtąd zupełnie i główne swe siły cofnęli ku Kimberley'owi, lub też na skrzydło.

Londyn, 13 lutego. Położenie Kimberley'u uważają tu powszechnie za rozpaczliwe. Powszechną obawę wzbudza los Cecila Rhodesa, na wypadek, gdyby to miasto wpadło w ręce Boërów. Pociski nieprzyjacielskiej artyleryi coraz większą szkodę wyrządzają w mieście, jak donoszą stamtąd za pomocą telegrafu optycznego.

Pod Colesbergiem kolumna angielska o mało co nie została otoczoną przez Boërów.

Londyn, 13 lutego. *Times* donosi z Kimberley'a, że bombardowanie tego miasta trwa w dalszym ciągu i sprawia wielkie szkody w mieście.

Londyn, 13 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Rensburga pod datą 11 b. m.: Nieprzyjaciel otoczył wczoraj dwa patrole, składające się przeważnie z jazdy australskiej. Kilku jeźdźcom udało się ujść, kilku zostało rannych, a 12 wzięli Boërowie do niewoli.

Londyn, 13 lutego. Minister wojny margr. Lansdowne wyjaśniał wczoraj w Izbie lordów sytuacyę na początku wojny w Afryce południowej i zdawał sprawę z liczby wojsk, jakie tamże wysłano.

Następnie oświadczył Landsdowne, że mimo tak znacznych sił, do Afryki wysłanych, kraj macierzysty nie został bynajmniej ogołocony z wojska regularnego, milicyi oraz ochotników, które to siły wraz z wojskami kolonialnemi wynoszą przeszło 400 000 ludzi. Mająca być utworzoną armia polowa w ilości 130.000 ludzi, tworzyć będzie rezerwę dla wojsk w Afryce południowej.

Na razie rząd postanowił utworzyć: 12 nowych batalionów piechoty, 7 bateryj jezdnych i 36 polnych (258 dział) oraz 15 pułków kawaleryi (60 szwadronów).

W odpowiedzi na zapytanie jednego z członków Izby oświadczył mowca, że feldmarszałek Roberts przybył do obozu w Modder River i i objął tamż naczelne dowództwo.

Londyn, 13 lutego. Rząd przedłożył parlamentowi tymczasowe zestawienie rachunków z wydatków na wojnę w południowej Afryce po koniec marca b. r. Z zestawienia tego pokazuje się, że nadzwyczajne koszta wojenne w czasie pierwszych sześciu miesięcy będą się równać 23 milionów funtów szterlingów, nie wliczając w to zwykłych wydatków na wojsko lądowe w sumie 20 milionów funtów szterlingów, które już dawniej w budżecie były przewidziane. Obecnie będzie miał parlament do uchwalenia kredyt w wysokości 13 mil. ft. szter., gdyż 10 milionów funtów szterlingów były już uchwalone w sesyi jesiennej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 13 lutego 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	9[illegible]
„ „ srebrna	99	95
4% renta austryacka złota	99	20
4% „ „ koronowa	99	60
4% „ węgierska złota	98	8[illegible]
4% „ „ koronowa	94	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	126	90
„ kredytowe	236	5
Londyn	242	30
Marki	118	0
20-te Markówki	23	62
20-te Frankówki	19	24
Włoskie banknoty	89	85
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	162	50
Losy tureckie	125	—
Akcye Anglobanku	125	—
„ Unionbanku	1[illegible]	25
„ Bankverein	1[illegible]6	[illegible]5
„ Laenderbanku	118	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	144	—
„ „ Południowej	25	—
„ „ Elbethal	126	25
„ „ Nordbahn	302	5
„ „ Staatsbahn	138	30
„ „ Alpine	272	60
„ Tureckie Tabaczne	159	—
Ruble	255	—

Berlin, 13 lutego 1900.

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	216	10
4½% Listy polskie	97	90
Renta włoska	94	30
Akcye kredytowe austryackie	237	37
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 13 lutego 1900.

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	90
Żyto na wiosnę	6	9
Owies na wiosnę	5	37
Kukurydza	5	35

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 13 lutego 1900 roku, godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	255	-	256	50
Marki niemieckie	117	80	118	30
Franki papierowe	95	75	96	50
20-te frankówki w złocie	19	20	19	30
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	98	25	98	25
4% „ „ „	91	75	92	5
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	50	100	50
4% „ „ „	95	75	96	75
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. miesk.	94	—	95	—
	94	—	95	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	94	25	95	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie				
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	97	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	-	95	-
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	25	102	—
4½% „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	95	—	96	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	55	50	56	50
„ „ Stanisławowa	116	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	172	—	177	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	—	100	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	144	—	145	50

L. 8002/III. 528

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, jako Władza przemysłowa I. instancyi, na prośbę właścicieli przedsiębiorstwa: „Stolarnia parowa Spółki komandytowej Stryjeński i Spółka w Krakowie“ — z dnia 3 lutego 1900 do L. 8002 o wydanie konsensu na wyrób żelaznych i metalowych części, oraz zatwierdzenie planów na odlewarnię w realności pod L. 85 przy ul. Starowiślnej, zarządza w myśl § 29 ustawy przemysłowej postępowanie edyktalne, celem zbadania dopuszczalności zamierzon. przedsiębiorstwa ze względu na przepisy ustawy przemysłowej i wyznacza termin do rozprawy komisyjnej na środę d. **14 lutego 1900** o godz. 11 przed połud. na miejscu zamierzonego przedsiębiorstwa.

O tem zawiadamia się Gminę m. Krakowa i znanych sąsiadów z nadmienieniem, że przeciw zamierzonemu przedsiębiorstwu można wnosić zarzuty pisemnie przed terminem wyznaczonej rozprawy komisyjnej, lub ustnie na tejże rozprawie komisyjnej — później bowiem wniesione zarzuty nie będą uwzględnione i zezwolenie na urządzenie tego przedsiębiorstwa, o ile przeciw temuż nie zajdą przeszkody z urzędu uwzględnić się mające, udzielonem zostanie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 5 lutego 1900 r.

J. Friedlein.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.